

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 15 Kwietnia.

N E K R O L O G.

Członek korrespondent towarzystwa Szubrawskiego, nauką i cnotami mąż celujący, szanowny kapłan, *Franciszek ZABŁOCKI*, pleban Konińsko - Wolski, w lubelskiem o milę od Puław, przeniósł się do wieczności pierwszych dni września roku przeszłego 1821. Pisarz polski, w rodzaju dramatyki komicznej ieden ze znaczniejszych 18go wieku, w dziełach sweich zostawił wierny obraz wielu zwyczajów, i sposobów zabawy, postępowania i myślenia, które narodu naszego znamionowały charakter przed kilkudziesiąt laty. A chociaż talenta wyższym go czyniły, które nadzwyczaj wielką ozdabiał skromnością, iednakowo żył zapomniany, zajmując się ostatecznie pełnieniem cnót stosownych do swego świętego powołania. Po zawiązaniu się towarzystwa szubrawskiego, uwiadomiony o niem z *Wiadomości Brukowych*, wynurzył pochlebną dla tego zaprowadzenia radość swoją (*) i wtedy policzonym zastał w poczet członków korrespondentów. Wszakże odległość miejsca, trudniła częstsze z nim znoszenia się, i gdy poblizszych miejsc publiczne pisma przemilczały zgon tak znakomitego obywatela, którym sprawiedliwsza potomność szczycić się będzie; przeto i towarzystwo szubrawskie nieprędko, z prywatnych doniesień, otrzymało tę żalną nowinę, którą i czytelnikom swoim udziela. Lubo *Franciszek ZABŁOCKI* od lat kilkudziesiąt nie zajmował się poezją, i zdawało się, że całkiem o niej zapomniał; iednakże dochował nieco z robot dawniejszych. Blizki już śmierci, Kollatorowi swemu oddał do rąk pięć sztuk kome-dy, dotąd nieznanych i niedrukowanych. — Wielce był kochany od parafian i znaiomych, między którymi niemało liczył przyjaciół. Dziesięciny od ubogich nie przyjmował, a dobroczynności i cnot pasterza był wzorem.

(*) Obacz *Dziennik Wileński* r. 1817. T. VI. st. 676.

WIADOMOŚCI NAPRĘDCE ZEBRANE.

Dalszy ciąg walnego seymu faraonologicznego.

(*Ob. Nrek 271.*)

Po skończonej przemowie przez Pana *de Kurtalisia*, zabrał głos Antreprenier sali *srebrney* pod paragrafem (§), w następującej treści: „Wymowne usta męża dostojnego, nadto przekonały całą rzeszę współbraci moich, iż iako z jednej strony, mimo pociski wysiłoney złości, bracia seymikująca trafny w osobie jego uczyniła wybór; tak z drugiej, gorliwość w zawodzie faraonowym, żadnemi okolicznościami przystępną w nim być nie może. — Nie wszystkim przyrodzenie skąpe, równych udziela zdolności. Trzeba być geniuszem, i umieć wznieść się nad gminę popolity, aby dwóm odrębnym od siebie powołaniom zdołać godnie odpowiedzieć. — Teraz zaś, szanowni kolledzy! raczcie łaskawego nadstawić ucha głosowi doświadczenia 40letniego wolontaryusza, okrytego zaszczytnemi znakami różnych wypadków na świecie; który podług prawideł przyjętych, od naysniższego stopnia, przez cierniste koleje, wzbiwszy się na szczyt przewodniczenia walnym obradom niniejszym, nabył, niezaprzeczonego prawa do waszego zaufania.

Ktokolwiek z żyjących, zdrowym i od wszelkiego uprzedzenia wolnym obdarzony jest rozsądkiem, ten się zgodzić musi: iż z rozmnożeniem się rodu ludzkiego, i podzieleniem na pokolenia, gromady i kraje, namiętność szlachećna gier rozlicznych, pod różnym nazwaniem, wśród dzikich i ucywilizowanych narodów nieprzerwanie się objawiała. — Człowiek bowiem z natury dążący do niepodległości, w swoich żądach nieposkromiony, którego chęć do coraz innym odradza się kształcie, w uczuciu nawet roskoszy oko i zmysły bawiących, nie może się otrząść ze skłonności porywającej do tego, co mu tylko obraz wojny wystawia. Dowodem tego są u starożytnych poświęcone igrzyska, uroczystości i widowiska,

mianowicie u Greków i Rzymian: szczególnie u drugich, którzy obce narody poczytując za barbarzyńskie, z uniesieniem przypatrywali się krwawym szermierzów zapasom; dowodzą tego turnieje owych walecznych i zabobonnych rycerzy, którzy nieraz wśród kwitającego pokoiu samemi tchnęli walkami. Nadto, trwające do dziś dnia walki byków w Hiszpanii, zewsząd lud ciekawy w niezliczonym mnóstwie, na krwawą scenę sprowadzają. — Z tego krótkiego rysu wrodzonego ludziom gustu do wojennego obrazu, kto się nie przekona, iż nasza cywilizowanaś taktyka na pieniądze lub fanty, prócz mało znaczących z nieporozumienia się utarczek zalebkowych, bez rozlewu krwi postępująca, nie może iść w porównanie z widowiskami rzymskimi, lub hiszpańskimi. Nie znajdziemy bowiem w dziejach faraonologicznych przykładu, aby ktokolwiek w turniejach tego rodzaju padł ofiarą zapalczywości swego przeciwnika.

Pomiędzy sławnymi w starożytności dziejopisami, *Herodot* wzmienia, iż pod panowaniem króla *Atysa*, Lidyyczykowie powszechnym trapieni głodem, dla osłodzenia swych nieszczęść, wynaleźli łości i gry inne, które, w czasie otaczającej zewsząd śmierci, przez lat 18 ich bawiły — Tenże donosi, iak mu kapłani Egipscy opowiadali, że jeden z ich królów, żywcem wstąpiwszy do podziemnego mieszkania, przez Greków *Tartarem* zwanego, ciągle się grze poświęcał, i różnego doświadczał losu.

Zdać się, iż między Rzymianami, ieszcze przed upadkiem rzeszypospolitey, wielu znakomitych i sławnych musiało być graczy *ulgo* szulerów, ponieważ dzieła wtey materii były już pisane. *Katon* zaś Cenzor nieustannie powtarzał: „Obywatele! strzeżcie się gier azardownych!”, Charaktery tey szlachećnej namiętności pod Augustem cesarzem tak były rozwinięte i znane, iż ie wszystkie *Owidiusz*, w dziele *de Arte Amandi* w księdze 3ciey, wykazał. „Podczas gry, mówi on, serce ludzkie

„ jest zwierciadłem wszelkich wewnętrznych „ jego poruszeń, gdzie chciwość, obawa i wście- „ kłość na przemian człowiekiem miotaia. O! „ ileż to słyszeć się daie zlorzeczeń obłoki „ prebiiiających! Nieszczęśliwi! wzywaią i klną „ się na straszne bogi piekielne i t. d.“ *Ju- „ venalis*, satyryk nikomu nie przebaczaiający, „ współczesny Cesarza Domicyana, tak o nich pi- „ sze: iż zebrawszy się na miejsce posiedzenia, „ prócz zapasu pieniężnego w workach, kufry zło- „ tem ładowne wozic za sobą kazali, i nie ieden „ przegrywał na raz po sześć tysięcy sestercyów „ wtenczas, kiedy iego niewolnik, nagi i skrzepły od „ zimna, obraz nędzy wystawiał. (Tu Pan Truskaw- „ ka zawołał: „ Co za erudycya! Słuchaycie! Słu- „ chaycie!) *Lucyan*, mniej ostry satyryk, również „ na ich poniżenie, wprowadza Saturna do iednego „ dyalogu, w którym twierdzi, iak za iego panowania, „ bez żadnego zapalu, tylko dla przepędzenia czasu, „ grano w kości na orzechy; w końcu dodae, iż „ owi gracze starożytni w tym się różnią od dzi- „ siejszych, że nie mieli zamiaru odzierać swych „ przyaciół, a na przypadek wygranej lub prze- „ granej, sporu z sobą nie wiedli i kości nie roz- „ biiali. Omiam *Tacyta* nie nader pochlebnie o „ szulerach giermańskich piszącego; namieniam „ w krótkości, iż *Sokrates* niewyrachowaną szko- „ dę dla społeczności przez ohydne próżnowa- „ nie, im przypisywał. *Teofrast* ciągłych obelg „ nie oszczędzał. *Arystoteles* zaś odmówił im „ wszelkich przymiotów serca, dowodząc, iż nie- „ mogą bydź ani dobrymi oycami, ani wiernymi „ przyaciółmi: zamiast wsparcia, wszystko poże- „ raią i trawia; niebezpiecznieysi, rzecze, od za- „ sadzaiących się na gościńcu, którzy kosztem „ własnego życia zdobyczy szukaią. *Platon*, *Se- „ neka* i *Plutarch* toż samo prawie powtórzyli.

Tak szorstkie maxymy niektórych dziko- „ ścią tchnących filozofów o sławnych pamięci „ kolegach naszych w starożytności, bynajmniej „ was, bracia najmils! ani przerażać, ani od „ przedsięwziętego zawodu odstręczać nie po- „ winny. Przesady, uroienia, nałogi, i opinie,

wszystkim wiekom i ludom były i są właści- „ we. Niestety! zazdrość na pozor spokojne- „ go i błogiego bytu graczy, mogła oburzać „ w początku mędrców. Lecz duch szubrawski, „ iak się pokazuje, w owej epoce iuż przebii- „ aiący się, zaczął otwierać pole do niedorzecz- „ nej krytyki; atoli za postępem oświaty łagod- „ niejsze uczucia nastaly. W historii bowiem „ nowożytney, nie czytamy tak cierpko w tej „ materii piszących autorów. We Francyi pod „ panowaniem Franciszka I, Henryka IV, Lud- „ wika XIII i XIV, a szczegulnie pod małoletno- „ ścią XV, w stolicy, prowincyach i obozach „ trzy części prawie narodu grały w karty i lo- „ teryą, przez Włochów dowcipnych zaprowa- „ dzoną; nikt przecie w duchu szubrawskim „ przeciw szlachetney zabawie tak ostro nie po- „ stawiał. Ustawy nawet za poradą ministrów „ francuzkich, (którzy sami w karty grali) prze- „ ciw grze pisane, nigdy skutku nie wzięły. „ W naszym kraiu pod panowaniem dwóch pier- „ wszych Augustów, równo z iunactwem i kuff- „ wem bohaterstwem, zjawiły się początkowe „ gry w *Tryszaka*, *Rusa*, *Bicza*, *Kopernisia*, *Kwin- „ decza*, *Maryasza*, *Kasztelana*, *Kontra* czyli *Cha- „ pankę* i t. d. Wszakże, mimo surowość prawa, „ ogromne przegrywano summy. W późniey- „ szym nierównie czasie, miejsce pierwszych, „ zaięły Wisk, Boston, Foraon, Stos i Rumel- „ pikieta z postylionami. Słowem: niech każdy „ iak chee utrzymaie, ia sądzę, że od początku „ aż do końca świata, od spieklych Arabii oko- „ lic aż do lodowatych kraiów, wzdłuż i poprzek „ okręgu ziemskiego, mimo nayściślejsze bacz- „ nie rządów, ludzie od tej namiętności zgoła „ uwolnieni nie będą.

Po zaięciu uwagi waszey na przedmiota- „ mi upłynionych wieków, czas iest zeyśdź do „ obecnego stanu okoliczności. Lubo nasz do- „ stoiny kolega, przez zbyteczną gorliwość, za- „ trważaiące o upadku instytucyi naszej obwie- „ ścił mniemanie; atoli skrupulatna boiaźń ie- „ go, nie dozwoliła zgłębić samey istoty rzeczy.

Wszystkie sale przed rokiem będące, exystują na swém miejscu. Małeńka tylko zmiana, co do naczelników, w korporacyi pod *Romansową banderą* na przeciw placu, iak zmusza ubolewać nad dobrowolnym usunięciem się pierwszego iey założyciela, tak też równoważnie wynagradza w osobie godnego następcy, Pana *Don Jouano Fryziero*, który nabywszy giętkości w palcach, przez zręczne kręcenie i przypiekanie papilotów, z pewnym i śmiałym do sztuki wyzwoloney przyszedł iuż taktem. Wysłany do prowincyi Pan *Don Filogrono Sonico Petro*, w celu doskonalenia się w *Faraonologii*, w *Szeszolach* na kiermaszu, w wielkim był kłopotcie. Położona przez niebaczność na stoliku talia kart na *balamuta*, i z demaskowany w iey *ogon lisi*, wielu dotkliwymi okrył go nieprzyjemnościami, i dotąd rapportu podróży iego nie odebrałem. Sąto cierniste próby, przez które ia sam, i nie ieden może z kolegów, podczas szarmiclów jarmarkowych przechodziliśmy; lecz cierpliwość i stałość w przedsięwzięciu naitwardsze pokonywa zawady. Pomiędzy boleśnemi stratami, od których w biegu porządku przyrodzonego nikt się niechylić nie może, przedwczesny zgon odstawnego huzarów sztabofficera, szanownego kolegi naszego, nie odżałowaną w usunięciu z tego świata przynosi nam szkodę. Pomimo burzliwości charakteru iego, na opryskliwość niekiedy zakrawającej, ważne dla naszego instytutu uczynił przysługi, przez ciągłą i niezmołodowaną aż do śmierci pracę nad tablicami *logarytmów faraonologicznych*, których zbiór nieoceniony, kolega nasz, Pan *Flądra*, z pewnego portu nad Bałtykiem do muzeum w *zamku* przesłał. Idąc za chwalebny w starożytności Greków przykładem, którzy na igrzyskach

olimpijskich, nie tylko samym bohaterom rozdawali nagrody, lecz i pożytecznych artystów wieńczyli pochwałami; ułożyłem dla s. p. kolegi naszego nagrobek, w następujących wierszach:

Syt sławy w dwóch zawodach, rycerz-obrączkowy,
Po śmierci wcale nie dba na ludzkie obmowy;
Gdyby nożyce Parki nie podcięły zucha,
Nie ieden z rzeszy naszej postradałby ucha,
Lub zginął, iak mucha.

W *zamku* moim stosownie do postępu sztuki uczyniłem modyfikacye; można w nim długie wytrzymywać obłęzenie, wycieczki robić, zaczepnie i odpornie działać, bez żadney szkody obłężonym. Projekt zaprowadzenia gry *kupkowej*, nader pożytecznym bydz sądzę: iest ona bowiem z gier wszystkich naystarożytniejszą, ponieważ historia świadczy, iż Żydzi, przed swoim rozpraszeniem się, w *kupki* iuż grali. Przeto usilnych starań do iey wznowienia dołożyć nie omieszkam — Dobijać się o chwale w pożytecznym i uczonym zawodzie, właściwym było przymiotem ludzi niepospolitych; inney więc za trudy i poświęcenie się moje nie wymagam nagrody, wzywając waszey iednomysłności, tylko, aby sławne zdanie o rolnictwie, przez iednego filozofa wyrzeczone, mogło odąd służyć za dewizę w *zamku* moim, to iest: *Faraonologia proxima est sapientiae*. — Tu całe zgromadzenie huczny odgłos wydało: zgoda, zgoda! vivat antreprenier! vivat paragraf §!!!

Po ukończoney mowie antreprenera sali srebrney, wielu członków prosilo o głos; lecz nagle pedogryczna słabość Pana *Marodera*, prezesa ołowiancy sali, przerwała obrady i sessya na dzień następujący, na godzinę 11 zrana, odwołaną została. (*Dalszy ciąg nastąpi*).

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmiu exemplarzy dla mieysc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Csk.

w Wilnie w drukarni Redakcyi piem peryodycznych,